Nr. 8. Lwów dnia 19. Lutego 1898. Rok XXXI. Tom LXI.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości co najmniej jednego arkusza.
Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem. — W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. — w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce. Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Za inseraty Redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Sprawy Towarzystwa.

Trzydzieste trzecie Walne Zgromadzenie Rady ogólnej c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego — na które powołani są w myśl §. 17. statutu nietylko Delegaci wybrani, ale i Prezesowie Oddziałów, jako Delegaci z urzędu — **odbędzie się dnia 2. i 3. marca b. r. we Lwowie**.

Program Zgromadzenia ustanawia się następujący:

A) Sprawy do decyzyi **Delegatów** należące:

1. Sprawozdanie z czynności Komitetu za rok 1897.
2. Sprawozdanie z czynności Oddziałów za rok 1897.
3. Sprawozdanie komisyi rachunkowej:
   a) co do zamknięcia rachunków za rok 1897.
   b) co do budżetu na rok 1898.
4. Wybór czterech członków Komitetu, w miejsce ustępujących z turnusu pp.: Abrahamowicza Dawida, Breuera Jana, Onyszkiewicza Mieczysława i Tynieckiego Władysława.
5. Wybór komisyi rachunkowej na rok przyszły.
6. Sprawa czasopisma „Rolnik“ — sprawozdanie Komitetu, jakoteż wnioski regulujące wydawnictwo na przyszłość.

B) Sprawy do decyzyi **Ogółu Członków** należące:

1. Sprawa organizacyi handlu nawozami, wdrożona przez Komitet.
2. Sprawa wywozu bydła opasowego za granicę.
3. Organizacya handlu trzodą chlewną.
4. Potrzeba założenia w kraju produkcyi nasion traw i roślin pastewnych.
5. Organizacya produkcyi i handlu nabiałem.
6. Wnioski Oddziałów:
   a) Pokuckiego: Sprawa organizacyi handlu bydłem, referent dr. Henryk Wielowieyski.
   b) Sanockiego: Sprawa stad zarodowych koni huculskich i żmudzkich — referent p. Kazimierz Ostaszewski.
   c) Lwowskiego: O najnowszych sposobach tępienia myszy polnych w gospodarstwach wiejskich — wykład dra J. Szpilmana.

Prócz tego wnioski innych Oddziałów, jeżeli zgłoszone będą przed końcem lutego b. r.

Okólnik niniejszy raczą Szan. Rady Oddziałów udzielić do wiadomości pp. Delegatów, jakoteż wszystkich Członków i zachęcić ich do jak **najliczniejszego udziału w posiedzeniach**, zwracając ich uwagę, że **w Zgromadzeniach Rady Ogólnej mogą brać udział wszyscy Członkowie Towarzystwa** — a mianowicie w sprawach wyliczonych pod **A**. z głosem **doradczym**, zaś w sprawach wyliczonych pod **B**. z głosem **stanowczym**.

Pierwsze posiedzenie Rady Ogólnej — dnia 2. marca b. r. — rozpocznie się o godzinie 10. rano, w wielkiej sali ratuszowej.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Wiceprezes: *hr. Stanisław Stadnicki.*
Sekretarz: *Feliks Skrochowski.*

Nowa metoda hodowli drzew owocowych.

Ogrodnictwo, jak każda gałęź działalności ludzkiej, wprowadza w miarę rozwoju nowe metody postępowania, mniejszą lub większą mające doniosłość. Ta, o której chcę mówić, datuje nieoddawna, ale zaznacza się tem, że początek wzięła nie w modzie, lub przelotnym kaprysie hodowców, ale jest przejawem potrzeby i powstała z konieczności. Jest ona tak ważną, że bez przesady powiedzieć można, iż od jej rozpowszechnienia zależną będzie przyszłość sadownictwa, szczególniej w krajach jak nasz, gdzie surowość zimy jest główną zaporą w jego rozwoju. Dawniej, gdy sady nasze składały się wyłącznie prawie z odmian krajowych, lichych i tylko letnich, ale na mróz wytrzymałych, kwestya klimatu była całkowicie drugorzędną. Małe znaczenie miał też i sad, gdy, z powodu braku komunikacyi i słabego zapotrzebowania, owoc, niewielkiej przy tem sam przez się wartości, nie mógł być poważnym artykułem handlu. W tych warunkach, jeżeli drzewo jakieś ucierpiało lub zmarzło, dosadzało się na to miejsce inne lub niedosadzało wcale, bez zwracania na to szczególnej uwagi.

Inaczej jest obecnie. Rozwój ogrodnictwa w całej Europie i Ameryce Północnej, ułatwienie komunikacyi i stosundów handlowych, sprawiają, że kraj nasz zasypywany jest drogiemi owocami zagranicznemi, za które płaci znaczne sumy. Z drugiej strony, wobec spadku cen na zboża, zaczęto baczniejszą zwracać uwagę na uboczne gałęzie produkcyi rolnej i powstaje usiłowanie traktowania ich przemysłowo; sadownictwo stoi tutaj na jednem z pierwszych miejsc. Nasuwa się jednak trudność. Nie możemy hodować w dalszym ciągu dawnych odmian krajowych, bo te małą mają wartość i mowy o tem nie ma, żeby zastąpić mogły odmiany zagraniczne, zostały zatem całkowicie prawie zarzucone na korzyść tych ostatnich; klimat nasz jednak jako kontynentalny, różni się znacznie od klimatu Francyi, Belgii i Anglii, gdzie właśnie powstały odmiany, jakie obecnie hodujemy. Nie długiej trzeba było praktyki. żeby przekonać się, że jeżeli przy odpowiedniej hodowli udają się u nas doskonale, odmiany francuskie i belgijskie, pod względem wykształcenia się i dojrzewania owocu, lepiej niż w wielu okolicach własnej ojczyzny, to z wytrzymałością drzew i ich odpornością na wpływy klimatyczne ma się rzecz inaczej. Każda surowsza zima robi szczerby w sadach, szczególniej młodych, jeżeli zaś drzew nie zabija, to czyni je cherlawemi kalekami na długie lata. Stąd, warunkiem nieodzownym naszego sadownictwa stało się z jednej strony hodowanie odmian szlachetnych, bo tylko te się opłacają, z drugiej strony ochronienie ich, o ile to możliwe, od największego wroga — mrozu.

Rozstrzygnięcie tego zadania przyszło nam z zachodu, gdzie zima, choć zwykle łagodna, miewa jednak swoje kaprysy, a wtedy silniej daje się we znaki wszystkiemu co żyje niż nawet u nas. Takim wybrykiem natury była zima z r. 1878/80. która we Francyi, Belgii i południowych Niemczech zniszczyła nietylko drzewa owocowe, zarówno hodowane jak zdziczałe, ale i dęby, buki, jesiony, a nawet leszczynę. Sady i lasy, szczególniej, położone w miejscach niskich i ziemi wilgotnej, zginęły doszczętnie. Wobec kolosalnych strat, w czasie tej zimy poniesionych, zaczęto zastanawiać się nad środkami uchronienia na przyszłość drzew owocowych od podobnego losu i jako jeden z najlepszych środków, uznano p o d w ó j n e s z c z e p i e n i e.

Ktokolwiek z czytelników miał nieprzyjemność szczegółowego oglądania szkód, jakie ostra zima wyrządziła w jego kilkoletnim sadzie, zauważyć musiał, że drzewa zmarzły przeważnie w pniach. Korona najczęściej jest zdrowa, lub zaledwie cokolwiek dotknięta, wydaje nawet

Pogadanki torfowe.

III.

Nie chcę grać roli Jowialskiego, to też nie będę się rozwodził o wartości opałowej torfów. Materjał ten w grubych pokładach pokrywając ogromne połacie kraju jest geologicznie najmłodszym materyałem opałowym, które w łonie ziemi zalegały, a nawet wytwarza się i obecnie w naszych oczach, narasta jak narastają lasy, wszędzie gdzie tylko ku temu odpowiednie istnieją warunki. Jest to niezmierna skarbnica światła i ciepła słonecznego, uwięziony owoc pracy natury, o którego ogromie mogą dać niejakie wyobrażenie porównawcze cyfry wzięte z doświadczenia.

Przyjąwszy tylko 2 m. głębokości pokładów torfowych posiadamy na 1 h. 20000 m. kub. torfu surowego, które przy wyschnięciu i przeróbce tracą około 80% miąższości, tak że pozostaje tylko 4000 m. kub. Metr kub. takiego do użytku przysposobionego torfu waży mniej więcej 420 kg, zatem z ha $4000 \times 420 = 168000$ kg.

Torf taki przewyższa drzewo co do siły opałowej, a mianowicie w stosunku jak 105 do 100, tak że dopiero 1764000 kg. drzewa o 15% wody są równoznacznikiem opałowym torfu z jednego ha. pozyskanego. Przeciętny przyrost drzewa w dobrze zwartym lesie niskopiennym wynosi na hektar i na rok mniej więcej 6 m. kub. masy drzewnej, czyli mniej więcej 3600 kg.; p o t r z e b a b y z a t e m w y r ą b a ć 17 h. 30-s t o - l e t n i e g o l a s u a b y o t r z y m a ć n a d r z e w i e t ę s a m ą w a r t o ś ć o p a ł o w ą, którą nam daje jeden hektar 2 m. pokładów torfu. Jestto wprawdzie tylko grubymi liniami nakreślony przykład ale daje wcale dostateczne pojęcie o skarbie spoczywającym w tej ziemi, na której już po dziś dzień w wielu okolicach zagląda widmo braku opału, gdzie brak lub drożyzna materyału niezbędnego, szerzy coraz większą niemoralność wśród najbiedniejszych klas ludności, i gdzie nie ustają narzekania na rzekome upośledzenie kraju, na brak tanich kopalnych materyałów opałowych od których zasobności rozwój przemysłu zależy.

Niedziw że wskutek zapoznania takich źródeł opałowych, wyrąb lasów postępuje raźnie, drzewostany przed czasem znikają bądź pod wpływem łakomej ceny, bądź pod wpływem konieczności zaspokojenia niezbędnej potrzeby. Przemiana systemu wysoko-piennego na system odroślowy, dyktowana nibyto ekonomicznymi stosunkami j e s t w b a r d z o w i e l u w y p a d k a c h w y r o k i e m

często pędy i liście, ale wkrótce ginie, bo wskutek przemarznięcia pnia, przerwany został związek z korzeniami. Jeżeli pień niezmarzł całkowicie, jeżeli nie ma na nim obwódki, mrozowej, przecinającej ruch soków, ale tylko nieregularne plamy i punkty, zaznaczające się przyschniętą korą, to drzewo żyć może, ale żyje nędznie i długiego potrzebuje czasu do odreperowania się i zagojenia ran, jeżeli naturalnie, następna i znowu surowa zima niedobije go ostatecznie. Zdawać by się mogło, że fakt ten w sprzeczności jest z zasadą, że u drzew najłatwiej przemarzają części młode, pędy i cienkie gałązki, trudniej zaś starsze, do jakich naturalnie należy przedewszystkiem pień. Zasada jest słuszną, o ile starsze i młodsze części znajdują się w warunkach jednakowych, jak to ma miejsce np. u drzew karłowych i szpalerowych; traci jednak znaczenie, jeżeli te warunki są różne, jak u drzew piennych.

Dokładne doświadczenia wykazały jak niejednostajną jest temperatura w różnych nieznacznych nawet wysokościach po nad ziemią. Powierzchnia ziemi i najbliższe jej warstwy powietrza o wiele cieplejszemi są w lecie, a zimniejszemi w zimie od warstw wyższych. Podług obserwacyi czynionych w Geisenheimie nad Renem w r. 1888, przy pogodnem niebie i spokojnem powietrzu, termometr wykazywał — 17⁰ na wysokości 2 m., a — 24⁰ na powierzchni ziemi, zatem o — 7⁰ więcej. Doświadczenia takie powtarzano niejednokrotnie z podobnym rezultatem; różnice bywają szczególnie wielkie, jeżeli śnieg pokrywa ziemię i parując obniża temperaturę najniższych warstw powietrza. Na powierzchni śniegu znajdujemy wtedy minimum temperatury i na wysokości tej powierzchni najłatwiej też marzną drzewa i krzewy.

Praktyka ogrodnicza i leśnicza potwierdza, to w zupełności. Korony drzew pomimo, że złożone są z części młodszych, znajdując się w temperaturze łagodnejszej nie marzną wcale lub słabo, za to pień jest narażony i to najwięcej w miejscu, gdzie styka się z powierzchnią śniegu. Na dowód tego pozwolę sobie przytoczyć fakt z własnej praktyki. Przed czterema laty, przy zakładaniu ogrodu na polu doświadczelnem Studyum Rolniczego,*) posadziłem między innemi na jesieni 20 grusz piennych sprowadzonych z zagranicy. Przez ostrożność kazałem pnie moich grusz okryć trzciną, korony zaś zostały nie nakryte. Na wiosnę, przekonawszy się, że nawet końce pędów w koronach są zdrowe, niepatrzyłem więcej i pewny byłem, że grusze przezimowały jak najlepiej. Chwila budzenia się wegetacyi sprawiła mi jednak przykrą niespodziankę, pokazało się bowiem, że $^3/_4$ grusz zmarzło w pniach, pomimo, że te były okryte. Trzeba było przyciąć je niżej zmarznięcia, a zatem prawie tuż nad ziemią i z odbitek wyprowadzić nowe drzewa.

Oprócz obawy zmarznięcia, pień drzewa, szczególniej młodego, narażony bywa na inne niebezpieczeństwa więcej niż gałęzie. Wszelkie uszkodzenia i rak pnia zagrażają zniszczeniem całego drzewa lub czynią je kaleką, od odporności zatem i zdrowia pnia zależy byt drzewa. Kierując się tem, próbowano wyprowadzać pnie z dziczków i na nich w żądanej wysokości szczepić odmianę szlachetną. Wypływało to z mniemania, najczęściej zresztą fałszywego, że dziczek wytrzymalszy jest od odmiany szlachetnej i wskutek tego da pień odpowiedniejszy. Praktyka wykazała jednak takie wady tego systemu, że niebył on w stanie przetrwać nawet czasu próby. Przedewszystkiem należałoby w takim razie otrzymywać dziczki wyłącznie z nasion dziczków, a właściwie zdziczałych grusz i jabłoni, a tych w handlu nie ma, nie każdy zaś ma sposobność zaopatzyć się w nie w inny sposób, szczególniej, jeżeli idzie o znaczne ilości, jak to ma miejsce w szkółkach handlowych. Stąd dziczki, jakie zarówno w zagranicznych jak i naszych ogrodach służą do szczepienia, pochodzą z odmian szlachetnych i półszla-

*) na Prądniku pod Krakowem.

---

z a t r a t y l a s u, n i b y t o s i ę z m i e n i a s y s t e m, n i b y t o c y f r a m i w y k a z u j e s i ę k o r z y ś c i e k o n o m i c z n e t a k i e j z m i a n y, a w r z e c z y s a m e j l i k w i d u j e s i ę w i e k a m i n a g r o m a d z o n e z a p a s y, l u b w y r ę b u j e n a o p a ł n i e d o r o s ł e j e s z c z e d r z e w o s t a n y n a w e t t a k i c h g a t u n k ó w d r z e w, k t ó r e j a k o m a t e r y a ł t e c h n i c z n y n i c z e m s i ę d o t ą d z a s t ą p i ć n i e d a j ą. W miejscach wspaniałych lasów wyrastają jak dobrze pójdzie laski opałowe, gospodarstwo schodzi do coraz krótszej kolei wyrębowej, zadrzewienia składają się w najlepszym razie z gęszczaków samej hołoty leśnej, na którą do czasu znajduje się zawsze chętny odbiorca, niemający żadnego pojęcia o możliwości zastąpienia opału leśnego czemkolwiek innem. Jaką ofiarą czasu i trudu dochodzi wieśniak już w wielu okolicach kraju do niezbędnego opału, to o tem może mieć wyobrażenie tylko ten, kto na taką praktykę własnymi patrzył oczyma. Cena drzewa opałowego pod wpływem konkurencyi dochodzi tam do wysokości, niepraktykowanej nawet w stolicy, zatem do wysokości wcale nieprzystępnej dla uboższej ludności, więc cóż jej pozostaje do czynienia? Oto włościanin albo zadowalać się musi opałem najlichszej kategorji, pręciem, pniakami, nieliczając swej pracy i czasu około pozyskania takiego materyału, albo kradzieże i przestępstwa leśne stają się istną plagą tak dla lasów jakoteż i dla ludności wiejskiej. Statystyka leśnych przestępstw i kradzieży karanych przez władze polityczne i sądy, to nader smutna karta wewnętrznych dziejów naszego kraju. Las to bardzo mętne pojęcie w mózgownicy wieśniaka, a w chaosie tym kruszy się zazwyczaj choćby jaka moralność, następstwa podkopują do reszty uczucie wstydu i ambicyi, kara nie poprawia ale owszem pogrąża umysł w matnię najoporniejszych wyobrażeń, wreszcie mózgownica prostacza niewidząc innych sposobów pozyskania artykułu niezbędnej potrzeby, uważa wszelką kradzież leśną za coś zupełnie zwykłego, a karę jako najoczywistszą krzywdę.

A jednak pierwszy motyw tych niezliczonych przestępstw leśnych, dzięki którym metoda wielkich przejaśnień Borgrewego (*Lichtungszuwachs*) dawno już u nas znalazła wszechstronne praktyczne zastosowanie, dałby się w bardzo wielu okolicach usunąć wytworzeniem taniego źródła opału, jakiem jest niezaprzeczenie torf.

Kołowanie w styczniu b. r. *Wł. Spausta.*

chetnych, których owoce masowo zużywane są na przeroby w fabrykach. Nieodznaczają się one bynajmniej wytrzymałością i marzną równie łatwo, a często łatwiej, niż odmiany szlachetne. Wytrzymałość na mróz jest przytem do pewnego stopnia, cechą indywidualną, dziczki zaś jako pochodzące z nasienia nie są bynajmniej pod tym względem jednakowe. Dalej, dziczek rośnie bezporównania powolniej i słabiej od odmiany szlachetnej, daje pieniek cienki, sękaty i pokryty ranami po obciętych bocznych gałązkach i kolcach, jakie na nim bardzo gęsto wychodzą. przez zaszczepienie na takim pieńku odmiany szlachetnej, silniej rosnącej otrzymuje się w rezultacie drzewo cienkie od ziemi, a później nagle grubiejące w miejscu szczepienia, które zatem długie lata musi być przywiązane do pala a i później łatwo ulega złamaniu przez wiatr. Drzewa takie można spotkać dość często w naszych sadach, nie dla jakichś jednak wyrozumowanych powodów. ale raczej jako dowód nieumiejętności ogrodnika.

Niedogodności te usuwa podwójne szczepienie, polegające na tem, że na dziczku, o ile można blisko przy ziemi, szczepi się w jakikolwiek sposób lub okulizuje odmianę, przeznaczoną do sformowania pieńka, zwaną tutaj odmianą przewodnią. Otrzymany ze zrazka lub z oczka jeden pęd prowadzi się jak zwykłe drzewko w szkółce przez dwa lub trzy lata a następnie, w żądanej wysokości, szczepi powtórnie odmianę, jaką ostatecznie mieć chcemy. Rezultatem tych robót będzie drzewo złożone z trzech części, a mianowicie, korzeni należących do dziczka, pnia sformowanego z odmiany przewodniej i korony, która powstanie przez przycięcie i, wskutek tego, rozgałęzienie się pędu szlachetnego, otrzymanego przez powtórne szczepienie. Cała reforma polega tu na otrzymywaniu pnia nie z odmiany szlachetnej ani z dziczka, ale z odmiany przewodniej, której odpowiedni dobór stanowi naturalnie o wszystkiem. Odmiana ta powinna być zupełnie na surowe zimy wytrzymałą, posiadać silny i równy wzrost i nie podlegać chorobom, np rakowi; za to wartość jej owoców i płodność są rzeczą obojętną, co znacznie ułatwia wybór.

Wymagania co do odmiany przewodniej zmieniają się naturalnie zależnie od klimatu. Francuzi, którym idzie głównie o silny wzrost, używają np. w tym celu dla grusz „plebanki" (de Curé), odmiany zimowej, rozpowszechnionej i w naszych sadach, która jednak należy do mniej na klimat wytrzymałych a zatem dla nas do powyższego celu się nie nadaje. Materyału na przewodnie szukać musimy albo pomiędzy odmianami krajowemi albo, co pewniejsza między pochodzącemi z dalszej jeszcze północy, zatem z Rosyi lub Litwy. Odmiany rosyjskie, przy lichych owocach, odznaczają się bujnym wzrostem, wytrzymałością na najtęższe mrozy i niewybrednością na ziemie i warunki bytu. Z dwóch próbowanych w ogrodzie na polu doświadcz. odmian gruszy, Tonkowietka i Sacharnaja, obydwie okazały się bardzo odpowiedniemi, dołączyć zaś do nich można Cukrówkę litewską, również doskonałą. Z jabłoniami wybór łatwiejszy, bo silnie rosnących a jednocześnie na mróz wytrzymałych znajdzie się dużo. Nadają się do tego doskonale Titówka czyli Tulskie, Antonówka, reneta Kulona, Borowinka krasnaja i zapewne wiele innych. Trzy pierwsze z wyliczonych odmian jabłoni są przytem szlachetnemi i polecanemi do hodowli same przez się. W braku odmian rosyjskich użyć by można i krajowych, odznaczających się wymienionemi przymiotami, a takie po ogrodach włościańskich szczególniej znaleść się zapewne dadzą.

Szczepienie podwójne, nadając drzewom większą odporność na mróz, co dla nas ma znaczenie pierwszorzędne, jest jednak ważnem i z innych względów. Wiele odmian gruszy i jabłoni jak np. Bera skórzana (Colmar Nelis), Kolmarka (Passe Colmar), Reneta ananasowa i t. p. z trudnością tylko dają się wyprowadzić w pień, bądź z powodu wogóle słabego, bądź biczowatego i nieregularnego wzrostu. Takie odmiany, a jest ich wiele, muszą być bez względu na wytrzymałość szczepione na przewodniej. Zwykłe, dotychczasowe postępowanie jest tutaj marnowaniem czasu i pracy a daje przytem drzewa liche, długie lata nie mogące się obyć bez podpór. Wpływa przytem podwójne szczepienie zdaniem wszystkich ogrodników, na rodzajność drzew owocowych, którą przyspiesza.

Wszystkim tym dobrym stronom przeciwstawić należy jedną ujemną, jaką jest dwukrotna robota szczepienia i wynikające stąd większe ryzyko niepowodzenia a co zatem idzie, wyższa cena drzew. Różnica zdaniem mojem nie powinna być znaczną, 10 c. na drzewku co najwyżej, szczepienie podwójne ma bowiem swoje dobre strony i dla właściciela szkółek. Zyskuje się jednolity wzrost szkółki i możność wykopania jej odrazu, co przy dotychczasowym systemie, jeżeli szkółka składała się z wielu odmian, było niemożliwem. Przy odmianach silnie rosnących traci się wprawdzie w ten sposób cokolwiek na czasie ale zyskuje przy rosnących słabo. Zmniejsza się przytem ogromnie ryzyko zmarznięcia szkółki, w najgorszym zaś razie, zniszczenie koron grozi tylko jednorocznem opóźnieniem, pieńki bowiem, których otrzymanie najwięcej wymagało czasu, pozostają i mogą być zaszczepione powtórnie.

Mówiąc o względnej wartości drzew przeszczepianych wspomnę o jednem jeszcze ulepszeniu, bardzo godnem uwagi dla właścicieli sadów, ale które w szkółkach handlowych nie rozpowszechni się zapewne nigdy, z powodu zachodów jakich wymaga. Ulepszenie to polega na zaszczepieniu odmiany przewodniaj jak zwykle przy ziemi i wyprowadzeniu pieńka, przez przycięcie którego w danej wysokości, otrzymuje się pierwsze rozgałęzienia korony. Dopiero tak otrzymane gałęzie korony przeszczepia się w odległości 15—20 cm. od pnia odmianą jaką mieć chcemy. Sposób ten, kłopotliwy, bo wymagający szczepienia każdej z 5 lub 6 gałęzi korony zosobna, daje jednak drzewa najwytrzymalsze, bo zabezpieczone od formowania się raków w rozwidleniach konarów i przemarzania tych części z powodu topnienia gromadzącego się w nich śniegu. Przeszczepiania dokonać można gdy drzewa z jednorocznemi koronami posadzone już zostały na miejscu w sadzie i gdy się przyjęły.

Dodać tu muszę, że szczepienie podwójne stosuje się wyłącznie prawie do jabłoni i grusz; wiśnie i czereśnie nie potrzebują go wcale, jak również śliwy, do których wyjątkowo tylko bywa zastosowywanem.

Józef Brzeziński.

Sprostowanie.

W numerze 7. „Rolnika" z dnia 12. lutego 1898, na stronnicy 52 (Sprawy Towarzystwa) w sprawozdaniu z posiedzenia komitetu, ustęp 2-gi, zaszła ważna po-

myłka, którą niniejszem prostujemy w myśl pisma wystosowanego do JWnej hrabiny Koziebrodzkiej.

Uchwała komitetu brzmiała dosłownie jak następuje: „Obora zarodowa pełnej krwi w Podhajczykach uczyniwszy zadość warunkom przepisanym, przechodzi na wyłączną własność JWnej hrabiny Koziebrodzkiej i z dniem dzisiejszym wychodzi z pod opieki komitetu“.

KRONIKA.

Produkcya nasion traw w kraju. Uznając potrzebę rozwinięcia produkcyi krajowej nasion traw i roślin pastewnych, przyznał Sejm, dnia 16. bm. pani Ant. Horodyńskiej w Korsowie subwencyę w kwocie po 500 zł. na przeciąg lat pięciu, w celu popar ia tamtejszej produkcyi nasion traw stosownych, na grunta torfowe.

Szkoła sadownicza w Zaleszczykach. Dnia 15. bm. uchwalił Sejm wnioski komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie założenia szkoły sadowniczej w Zaleszczykach. Sejm upoważnił Wydział krajowy do założenia zakładu sadowniczego kosztem do 38.000 zł; uchwalono na ten cel kredyt krajowy do wysokości 15.000 zł. na r. 1898, oraz polecono Wydziałowi udać się do rządu celem uzyskania państwowej na ten zakład subwencyi w wysokości połowy kosztów.

Drobne wiadomości.

Lekarstwo na zarazę pyskową i racicową. Wypróbowane lekarstwo jest „Kreolina“ a używa się w sposób następujący: Na zarazę pysków bierze się łyżkę kreoliny rozlewa (2) dwoma litrami wody z czego się zrobi płyn biały podobny do mleka i tym roztworem zapomocą kwacza zwykłego (tj. patyk tępy ze szmatą) wyciera pysk chorej sztuce, język itp. błony śluzowe aż do gardła, przez co zabija się od razu owe zarazki — gdyby do 24 godzin nic polepszyło się znacznie, smaruje się 2-gi raz lecz roztczynem: 1 łyżka na trzy litry wody, zatem słabszym — i znowu po 24 godzinach raz trzeci. Co do zarazy racicowej używa się rozczyn silniejszy i to zawsze 1 łyżka na (1) jeden litr i także kwaczem wyciera się między racicami; bardzo dobrze jest włożyć nogę do wiaderka blaszanego z tym rozczynem, tylko to przy racicowej słabości trza 2 razy dziennie przez 3 dni, a następnie jeszcze po razu dziennie powtarzać. Sucha ściółka, rzecz bardzo ważna wymycie żłobów rozczynem kreolinowym, oraz desynfekcya stajni tymże rozczynem. Uratowałem całą moją oborę, a to bydło, owcę i trzodę chlewną od tej zarazy, pomimo, że na wsi panowała zaraza i dość ostro wystąpiła.—Ja tylko w sposób zabezpieczający — zabezpieczyłem się od tej plagi. W sąsiedztwie u mego brata w Jaśniskach wystąpiła odrazu i to ostro, udałem się zatem tam a przeprowadziwszy kuracyę w ten sposób, wyleczyłem zarażone sztuki, a co ważniejsze, że tuż obok w tej samej stajni stojące bydło przy użyciu tych środków nawet wcale nie słabowało. W ogóle na wszelkie rany zewnętrzne czy to od jarzma, chomąta itp. pochodzące używam kreoliny jako lekarstwa z bardzo dobrym skutkiem od lat kilku. Podaję to do wiadomości rolnikom.

Jusgladyówka-Borki. *Józef Śniadowski.*

Wskazówka dla uprawiających buraki cukrowe i pastewne. Jedno z pism rolniczych czeskich, zwraca uwagę tych co większe ilości nasienia buraków sprowadzają z zagranicy na to, że tegoroczne nasienie z powodu wilgotnej pory w czasie zbioru, zostało wilgotno zebrane i po większej części łatwo pleśnieje we workach. Nasienie takie należy więc po otrzymaniu wysypać i rozesłać szeroko, aby przeschło. Wtedy nie utraci prawie nic ze swej siły kiełkowania.

Porcosan. Pod powyższą nazwą zalecany jest ustawicznie w inseratach gazet niemieckich, niby to środek niezawodny do szczepienia przeciw czerwonce trzody chlewnej. Dokładne doświadczenia wykonane z polecenia pruskiego ministerstwa rolnictwa wykazały, że jestto środek raczej niebezpieczny niż zalecenia godny. Z powodu niejednostajnej fabrykacyi, — szczepionka ta bywa raz za silna drugi raz za słaba, w pierwszym razie sprowadza zarażenie zamiast ochrony, w drugim razie nie działa i nie chroni wcale. W niewielu tylko wypadkach osiągnięto jakie takie rezultaty. Ostrzegamy więc naszych czytelników przed „Porcosanem“.

Notatki bibliograficzne.

Torf i jego znaczenie w gospodarstwie społecznem, napisał inż. *Andrzej Kornella.* Lwów 1897, str. 60, z tablicą, cena *75 ct.* W pracy powyższej zebrano treściwie szczegóły dotyczące z użytkowania torfu do różnych celów. Autor specyalnie zajmujący się studyowaniem torfów krajowych, zwraca uwagę na możność rozwinięcia więcej krajowej produkcyi z torfowisk w kilku kierunkach, W szczególności zaś omówiono szerzej produkcyę torfu na opał, produkcyę koksu torfowego oraz produkcyę ściółki i proszku torfowego. — Szczególnie ta ostatnia część dla rolników interesująca. — Za granicą ściółka torfowa do konserwowania nawozu w wielu okolicach bardzo jest używaną i z dobrym skutkiem. Proszek torfowy nadaje się jak wiadomo do doskonałego konserwowania odchodów ludzkich w miastach i po wsiach. — Zwraca uwagę autor na wadliwą u nas asanacyę miast i słusznie zaleca jak najpowszechniejsze użycie torfu rozdrobnionego do tego celu.

Pytania i odpowiedzi.

Reguły urządzania kurników. (Odpowiedź na pytanie nadesłane przez panią M. K. C. w U.) *)

1. Położenie kurnika do słońca — frontem o ile możności do południa, zaś od północy i zachodu zasłonięte (obsadzić do koła drzewkami i krzakami a od północy — jeżeli sąsiednie budynki nie chronią dostatecznie — gęsty szpaler świerków).

2. Wysokość wewnątrz od podłogi do powały przynajmniej 2·25 m. tak by dorosły człowiek wygodnie mógł stanąć.

3. Na jedną kurę liczy się 0.20 m.² zresztą zależy to od rasy drobiu np. Cochinchiny, Brahmy, Langshany itp. wymagają trochę więcej miejsca; dla „Włochów“, „Laków“, „Hamburgerów“ i krajowych kur wystarczy zupełnie jak wyżej podano.

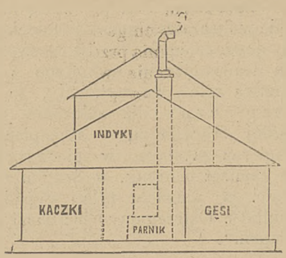
4. Forma i wykonanie zależy od gustu i kieszeni hodowcy. Pojedyncze wydłużone czworoboki są praktyczne i nie zbyt kosztowne. W środku należy go przedzielić ściankami tak by każda komórka wystarczyła dla 18—20 kur, przyczem należy także uwzględnić dostateczne miejsce potrzebne do umieszczenia 2—3 gniazd i naczyń na wodę i karmę.

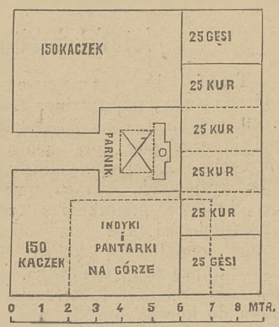
5. Okna należy umieścić dosyć wysoko, zewnątrz kurnika, tak by je z zewnątrz otworzyć i zamknąć można, wewnątrz zamiast drugiego okna daje się siatkę drucianą, tak, że okno można otworzyć celem przewietrzenia kurnika bez obawy by drób na dwór się wydostał.

6. Gdzie hodują kilka ras kur, powinno się urządzić

*) Zobacz również, „Rolnik“ T. XXIX. z r. 1896 str. 50 Kilka słów o budowie kurników, nap. Edmund Podivin i Encyklopedya Rolnicza, Warszawa 1895, zeszyt 50-ty, str. 622, pod artykułem Kura.

przed każdym działem kurnika dość obszerny ogródek w dowolnej formie; do tych ogródków prowadzi wylot nisko umieszczony w ścianie kurnika zaopatrzony drzwiczkami dobrze przystającemi lub zasuwą. Celem takich osobnych ogródków jest ochronienie pojedynczych ras od mieszania się ze sobą, dostarczając im koniecznego ruchu w świeżem powietrzu i zielonej paszy. Jeżeli się ma kury tylko jednej rasy albo krajowe takie ogródki nie są konieczne.





7. Z jakiego materyału kurnik budować — jest rzeczą bardzo względną, zależy to bowiem od stosunków miejscowych, czy mur czy też drzewo taniej wypadnie — twierdzą, że mur w rezultacie taniej wychodzi jakkolwiek budowa trochę więcej kosztuje; a ma jeszcze i te zalety że można się skutecznie bronić od szczurów, kun i tchórzów. Jeżeliby miał stanąć budynek z drzewa, należy go podmurować przynajmniej na 30 cm. nad poziomem ziemi i środkowe ściany zheblować, by utrudnić gnieżdżenie się różnych pasorzytów drobiu szkodliwych; dobrze jest też ściany takie wewnątrz wybielić wapnem i od czasu do czasu to bielenie powtarzać.

8. Posadzka z cegieł ułożonych na cemencie a najlepiej betonowa. Grzędy okrągłe 6—8 ctm. grube, gładko wystrugane, dla ciężkiego drobiu 1 m. nad posadzką, dla lżejszego 1·50 m. wysoko. Grzędy te muszą być ruchome, by je łatwo wyjąć i obczyścić było można, co się powinno jak najczęściej uskuteczniać. Nie radzę umieszczać grzędy w różnych wysokościach ponad sobą, ponieważ kury starają się uzyskać najwyższe grzędy, skutkiem czego ciągle wzajemnie się niepokoją. Strych powinien być czemkolwiek wypełniony (słomą, sianem), co w zimie chroni od zimna a w lecie utrzymuje chłód.

9. Umieszczenie parnika dla trzody przy kurniku nawet bardzo dodatnio wpływać może na nieśność kur w zimie — by ten cel osiągnąć należy urządzić odpowiednie przewody, któremi ciepło z lokalu parnika do kurników poprowadziłby się dało.

10. W okolicy kurnika jak najwięcej sadzić krzewów, które w lecie chronią drób od zbytniego gorąca.

11. Indyki i pantarki muszą być osobno umieszczone. Jest to drób niespokojny, swarliwy, dla kur bardzo dokuczliwy, należy zatem te części kurnika od reszty tak oddzielić, by kury przez nie nie były niepokojone

Indyki dorosłe są dość wytrzymałe na nasz klimat i nie wymagają nadzwyczajnej pielęgnacyi.

Na jedną sztukę liczy się 0.45 m.^{2} powierzchni. Dla indyków grzędy umieścić jak najwyżej, ponieważ lubią wysoko siedzieć i dobrze zlatują.

12. Na kaczkę liczy się 0·20—0·25 m.^{2} powierzchni, na gęś 0·35 m. do 0·50 m.^{2} powierzchni.

Indyki, kaczki i gęsi przebywają w dzień tak latem jak i zimą najchętniej na dworze. Na zimno są wytrzymałe.

13. W kurniku musi być sucho i często świeżo ścielone. *Fr. w Lubaczowie.*

* * *

Stosownie do ilości drobiu muszą być rozmiary kurnika, ułożone podług liczb powyżej podanych, przyczem jednak zważyć należy, że obliczając na większą ilość sztuk można trochę miejsca zaoszczędzić; i tak:

na 100 kur wystarczy 4 przedziały po $4\frac{1}{2}$ m.^{2}		razem	18 m.^{2}
na 300 kaczek	„ przestrzeni		40 - 45 „
na 50 gęsi	„ „		13 „
na 25 indyków	„ „		8 „
na 30 pantarek	„ „		6 „
		razem	90 m.^{2}

Indyki i pantarki można umieścić na piąterku a pozostaje 75 metr. kw. powierzchni potrzebnych dla kurnika, o powyższej liczbie drobiu, do tego trzeba dodać 10—12 mtr. kw. na przestrzeń oddzielną dla parnika i dostęp do niego.

Jeżeli budynek ma być ze wszystkich stron wolny, to najlepiej parnik umieścić w środku. W innym razie trzeba tak urządzić, by kury były najbliżej miejsca ogrzewanego. Głównym warunkiem aby kury się przez zimę niosły, jest ciepły zimą kurnik.

Odezwa do P. T. pp właścicieli ogrodów owocowych w Galicyi.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż producenci płodów surowych wogóle, w szczególności zaś producenci owoców, a więc towaru podlegającego w stanie surowym tak szybkiemu zepsuciu jak żaden inny, narażeni są wskutek braku prędkiego zbytu, na tak wielki wyzysk ze strony nieuczciwych spekulantów, iż produkt przedstawiający za granicą poważną część bogactwa krajowego, w naszym kraju niestety redukuje ją do zera; słusznie więc uważanym jest dotychczas w kołach P. T. PP. Producentów za artykuł zbytkowy, nieopłacający produkcyi na większą skalę.

Aby te przykre stosunki wpływające tak ujemnie na rozwój produkcyi owoców, choć w części poprawić przez wytworzenie rynków zbytu dla krajowej produkcyi, a zarazem uwolnienie jej także z czasem od konkurencyi zagranicznej, Krakowskie Towarzystwo Ogrodnicze postanowiło urządzać w Krakowie corocznie jarmarki owocowe.

Powodzenie jednak jarmarków owocowych zawisłem jest oprócz ubocznych czynników, przedewszystkiem od życzliwości z jaką się spotka powyższy projekt Towarzystwa Ogrodniczego w kołach P. T. PP. Producentów. Dlatego konieczną jest wiadomość liczby tych P. T. PP. Producentów, którzyby w dobrze zrozumianym własnym interesie zechcieli wziąć udział w jarmarku i swoje uczestnictwo jak najspieszniej zadeklarować raczyli.

Z drugiej zaś strony Towarzystwo Ogrodnicze poczuwa się do obowiązku zaznajomienia w swoim czasie P. T. PP. Producentów z warunkami pod jakimi się obowiązuje pośredniczyć w sprzedaży oraz ze wskazówkami dotyczącemi zrywania owoców, sortowania, opakowania, transportu, sprzedaży, opłaty i t. p.

Zgłoszenia upraszamy nadsyłać pod adresem: Towarzystwo Ogrodnicze w Krakowie ulica Gołębia 4. — Za wydział Krakowskiego Towarzystwa Ogrodniczego *Józef Życieński*, przewodniczący sekcyi pomolog., *Stanisław Szarek*, sekretarz sekcyi pomolog.

Sprostowanie omyłki druku. W nrze 7-mym z 12 b. m. w artykule p. O. Rudzińskiego „O skutkach drenowannia pól w Osieku“ zamiast zdania: „browaru, w którym zużywam 12 wagonów paszy skoncentrowanej“, powinno być: „browaru, w którym zużywam *12 wagonów jęczmienia, dokupuję corocznie 10 wagonów* paszy skoncentrowanej ..

Wiadomości handlowe.

Ziemioplody, masło, jaja.

Lwów, 19. lutego. Pszenica 10·50—10·80, żyto 7·50—7·80, owies 6·80—7·10, jęczmień 6·——6·50, rzepak 11·— 12·—, groch 6·30—6·75, wyka 5·30—5·80, bobik 5·75—6·—, hreczka 7·50—8·—, kukurudza 5·50—5·80, chmiel za 56 kg ———, koniczyna 32—45, tymotka 16—22, spirytus loco stacye kolei gotowy 17·——17·50, na termin 15·75—16·25. Bank rolniczy we Lwowie.

Kraków, 18. lutego. Pszenica 10·50—11·60, żyto 8·10—8·80, jęczmień na paszę 6·40—8·00, owies 7·25—7·65, wyka ·—, kukurudza 5·60, groch ·—·—, fasola —·— hreczka—·—, proso——, bób—·—, koniczyna 30—50, ziemniaki 2·60—2·80, siano z koniczu 2·20—2·40. Wszystko za 100 kg. Masło kg. 90—1·—, jaja kopa 1·35—1·50.

Czerniowce, 14. lutego. Pszenica 10·85—11·—, żyto 7·10—7·30, jęczmień browarny 6·20—7, owies 6·40—6·55, rzepak gotowy 12·75—13, koniczyna czerw. 36—38, kukurudza gotowa 4·80—4·90 na czerwiec 5·20—5·25, cinquantino gotowa 5·—25, bób 6·50—6·75, groch 6·50—7·50, anyż 24—28., spirytus za 10.000 l. bez podatku 16·40—16·60.

Przemyśl, 14. lutego. Pszenica 10·——11·—, żyto 7·50—8·—, jęczmień 6·50—7·—, owies 7·—7·25, proso 5·50—6·—, groch 9·—, fasola 9·—, bób——·—, ziemniaki 2·——2·20, siano 1·60—1·80. Wszystko za 100 kg. Masło kg. 90·- 1·00·—, jaja kopa 1·35—1·45.

Rzeszów, 14. lutego. Pszenica 10·80—11·90, żyto 8·50—8·90, jęczmień 7·60—7·80, owies 7·60—8·—, kukurudza 6·70—·—, hreczka 16·80 fasola 12, proso 15·40— — groch 10·50, bób 6·50— ·—, ziemniaki 2·80, siano 2·40. Wszystko za 100 kg. Masło kg. 1·—, jaja kopa 2·10.

Bochnia, 17. lutego. Pszenica 10·50—10·80, żyto 8·20—8·30, jęczmień 6·——7·00, owies 6·50—7·—, kukurydza 5·80—6·—, groch 7·—9·—, fasola 6·——7·55, koniczyna 32·——36·—, ziemniaki 2·40—2·80 słoma 1·60—2, siano 1·40—1.60. Wszystko za 100 kg. Masło 1 kg. 60—80 Jaja kopa 1·20.

Tarnopol, 15. lutego. Pszenica 10·75—11·25, żyto 7·40—7·70, jęczmień 5·75—7·—, owies 6·25 6·50, kukurudza 5·50 5·60, groch 7·50 8·25 fasola 7·50—8·25, bobik 4·50—5.25, koniczyna czer. 35 ——40·—.

Bydło i świnie.

Bochnia, 11. lutego. Na targ zwierzęcy spędzono bydła 429, świń 780, koni 501 sztuk i płacono bydło 14—21 złr., świnie 35—40, złr. za 100 kg. żywej wagi.

Wiedeń, 15. lutego. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 8.766 sztuk świń, między temi 4.369 świń galicyjskich. Ceny za tuczone świnie węgierskie od 49 do 50, za galicyjskie młode świnie od 32—40 ct. za kg. żywej wagi.

Wiedeń, 14. lutego. Z targu na bydło w St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono: wołów galicyskich 335, bukowińskich 95, węgierskich 2107, niemieckich 324 sztuk; nadto na targu kontumacyjnym było dnia 12 b. m. 155 sztuk. — Razem było 2881 sztuk wołów opasowych i 980 sztuk bydła innego. Płacono przy żywszem usposobieniu za woły galicyjskie średnie 30—36 złr., najlepsze 36—38½ złr., za węgierskie średnie 28—34, najlepsze do 38 złr., za bubaje podtuczone 25—32 złr za 100 kg. żywej wagi. Os. Birnbaum, Pragerstrasse 11.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

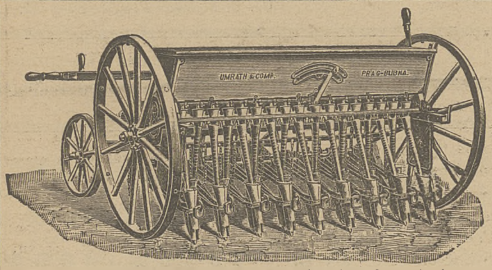
Do siewu wiosennego dostarcza

BANK ROLNICZY WE LWOWIE

z gwarancyą za siłę kiełkowania i czystość,

pod kontrolą stacyi doświadczalnej w Dublanach:

Koniczynę, lucernę oryginalną Provence, tymotkę bez kanianki, wszelkie nasiona traw, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek końskiego zębu „złoty", kukurudzę pastewną Pignoletto Cinquantino, żyto jare, owies, hreczkę, proso i t. d. 1—6



Uniwersalne siewniki rzędowe

najdoskonalszego systemu (*Schubradsystem*)

Patent austryacki Nr. 44/5690.

Patent węgierski Nr. 2507.

Dyplom honorowy na konkusie siewników w **Litowicach 1895 r.**
Pierwsza nagroda „ „ „ w **Saaz 1897 r.**,

z patentowanemi ulepszeniami, najdokładniejsze nastawienie na ilość wysiewu, urządzenie do podnoszenia, z przodu, skrzynia na nasienie do wywracania.
1—6

Najlepszej konstrukcyi. **Tryery** Po najtańszych cenach.

UMRATH i SPÓŁKA

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH, KOTŁÓW i ODLEWARNIA ŻELAZA **w Pradze-Bubna**

Filia: Lwów, ulica Gródecka l. 61.

Nasiona, nawozy sztuczne

Dom rolniczo-produkcyjny

ERNESTA BAHLSENA W KRAKOWIE

Biuro I-sze (nadawcze) ul. Karmelicka 21. Magazyny 23.

Firma kontrol. według norm stacyi roln. w Dublanach i Wiedniu.

WAŻNE WIADOMOŚCI

zawiera mój **katalog rolniczy i ogrodniczy**, które proszę zażądać.
1—0

Trawę miodową

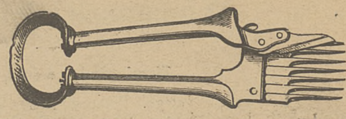
(*Holcus lanatus*)

ze zbioru 1897 z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania — dostarcza w miarę zapasów

BANK ROLNICZY we LWOWIE

po zł. 21 za 100 kilo z workiem

Jeden korzec z workiem kosztuje 3 zł. Przy zakupnie **naraz** 10 worków dodaje się **bezpłatnie dwa korce**. — Tylko wczesne zamówienia mogą być uwzględnione. 1—6



Nożyce amerykańskie do strzyżenia bydła złr. 2·20. System ten, który od wielu lat sprowadzam, okazał się najlepszym ze wszystkich wyrobów.

Nożyce francuskie do strzyżenia koni złr. 2·50 i 3·20.

Kółka do nozdrzy na buhaje 30 ct.

Dzwony metalowe na sygnaturki, o dźwięcznym, pełnym tonie. w różnych rozmiarach za kg. złr. 1·80.

Narzędzia kowalskie w doskonałych gatunkach: miechy, kowadła, śrubsztaki, sznajdyzy, pilniki.

Okucia do kuchni: płyty, bratrury, kociołki, całe urządzenia, po cenach możliwie niskich.

poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny we Lwowie, pl. Maryacki l. 9. Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze.

Trawa miodowa

(*Holcus lanatus*)

własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna**, nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana, trwa kilka lat **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4** złr. w. a, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę **100 kg. 26 złr.** Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz w Bochni.** 3—6

Handel herbaty kawy i wina

Jana Stachiewicza

we Lwowie, ul. Teatralna l. 8.

poleca najlepsze gatunki **Herbaty**:

$^1/_2$ kilo zł. ct.

Melange cesarska bardzo aromatyczna i prędko naciagająca, w paczkach po $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ funta, funt zł. 5.

Sasińska bardzo smaczna, w paczkach po $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ funta, funt zł. 4.

Familijna najwięcej używana, w paczkach po $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ funta, funt. zł. 3.

Melange N. 2. ogólnie chwalona, w paczkach po $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ funta, funt zł. 2.

Wysiewki herbaciane najprzedniejsze $^1/_2$ kilo złr. 1·80, przednie $^1/_2$ kilo złr. 1·60.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 6—13

BUHAJEK

$^3/_4$ Simenthal w czerwone płaty, 10-miesięczny, na sprzedaż.

Zarząd dóbr Tartarów

stacya kolei i poczta w miejscu.

2—4

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" ul. Sobieskiego l. 16. pod zarz. Franciszka Katnera.